

Sprawozdania

Ogólnopolska Konferencja Naukowa

Psychologia współczesna: oczekiwania i rzeczywistość

Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej

Katedra Psychologii

Kraków, 22-24 października 2002 r.

Konferencja nie była pierwszą taką imprezą naukową zorganizowaną przez niewielki, ale prężnie działający przyczółek psychologiczny krakowskiej Akademii Pedagogicznej. I tym razem stanowiła okazję do prezentacji stanowisk teoretycznych, wyników badań i wymiany poglądów pomiędzy przedstawicielami różnych działów psychologii, medycyny, pedagogiki i socjologii, przybyłymi z kilkudziesięciu ośrodków naukowych. Eklektyczny charakter konferencji był wynikiem bardzo szeroko sformułowanych oczekiwań ze strony organizatorów. Można powiedzieć, że z jednej strony z powstałej w ten sposób bogatej oferty intelektualnej uczestnicy mieli możliwość wyboru interesujących ich treści, z drugiej zaś – brak dokładniej określonego nurtu naukowych poszukiwań sprawił, że dorobek tej konferencji z trudem poddaje się systematycznej analizie. Tym bardziej godna podziwu i gorącego poparcia wydaje się zapowiadana przez organizatorów synteza tego dorobku w postaci publikacji pokonferencyjnej. Będzie ona wymagała niemałej pracy redakcyjnej, ale nie ma podstaw do przypuszczeń, że jej owoce będą mniej atrakcyjne od efektów podobnego przedsięwzięcia, zrealizowanego w oparciu o referaty z konferencji zorganizowanej przez Akademię Pedagogiczną przed dwoma laty.

W czasie konferencji wygłoszono 11 wykładów plenarnych, a w programie znalazło się 76 referatów, 5 plakatów i 1 warsztat.

Referaty prezentowane były w dziewięciu sesjach tematycznych, których tytuły¹ wiele mówią o tym, jak szeroki był zakres prezentowanych zagadnień. Przeważały prezentacje z zakresu psychologii stosowanej, zwłaszcza klinicznej, natomiast wyraźnie mniej było wystąpień przedstawicieli psychologii społecznej. Referaty z tego zakresu należały do rzadkości. Ze względu na to, że każdego dnia toczyły się trzy równoległe sesje tematyczne, udział we wszystkich nie był możliwy. Kameralne sale niekiedy z trudem mieściły uczestników. Nie można tego powiedzieć o obszernej auli, w której odbywały się wykłady. Fakt ten należy chyba jednak przypisać urokliwości architektonicznej Krakowa, która w połączeniu z domniemanymi estetycznymi inklinacjami wielu uczestników znajdowała swój wyraz w licznych wolnych miejscach na sali obrad.

Obserwacje poczynione w trakcie sesji tematycznych skłaniają do pewnych ogólniejszych refleksji. Płynność, z jaką poruszali się referenci po dobrze znanym sobie materiale, paradoksalnie nie zawsze pomagała słuchaczom w zrozumieniu najistotniejszych tez. Prezentacja kilkunastu foliogramów, zapełnionych danymi statystycznymi i graficznymi reprezentacjami zależności, jest popisem istic ekwilibrystycznym, jeśli wziąć pod uwagę, że rzecz dzieje się w ciągu piętnastu minut (limit czasowy na większości sesji). Od takiego opisu niejednokrotnie nie potrafili się powstrzymać nawet doświadczeni i uznani w swojej dziedzinie psychologowie. Dziwi nieco rozrzutność, z jaką podchodzili do rezultatów swoich żmudnych, czasem wieloletnich badań. Być może skupienie się na jakimś ich wycinku nie wywarłoby tak dużego wrażenia na widowni, ale pozwoliłoby jej zachować przekonanie, że prezynter operuje tą samą, powszechnie akceptowaną skalą czasu, a także wiedzą o charakterze zdolności poznawczych człowieka, co odbiorca. W tym kontekście wyróżniały się prezentacje psychologów i przedstawicieli innych zawodów, związanych z praktyką medyczną, oświatową czy sądowniczą, których profesjonalnej koncentracji na konkretnych problemach i zaangażowaniu w ich rozwiązywanie można zapewne przypisać klarowność przedstawianych danych i wniosków, a także umiejętność zarażenia słuchaczy osobistym zainteresowaniem. Miało to duże znaczenie, jeśli weźmiemy pod uwagę różnorodność zagadnień poruszanych nawet w ramach jednej sesji tematycznej².

Powyższe uwagi w zasadzie nie odnoszą się do sesji plenarnych³, które miały miejsce w odnowionej auli w czasie dwóch pierwszych dni Konferencji. Pierwszą taką sesję prowadził Jan Kaiser, a uczestnicy zostali powitani przez przedstawicieli władz Uczelni, a także Kuratorium Oświaty w Krakowie. Inauguracyjny wykład, zatytułowany *Zdrowie psychiczne człowieka XXI wieku. Holistyczna wizja nowego człowieka*, wygłosiła Halina Romanowska-Łakomy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Powołując się m.in. na Fromma, wskazała na uwarunkowania przemiany człowieka, akcentując rolę orientacji w stronę wartości bezinteresownych, uniwersalnych w powstawaniu „nowego człowieka”. Ta orientacja – jej zdaniem przejawia się w działaniach przekraczających wąski krąg interesowności biologicznej, podporządkowanych etyce wyższej. Dzięki tym działaniom, w których „sublimuje interesowne cele [...] człowiek zdrowy psychicznie może przechodzić od pozycji rozwoju ludzkiego do pozycji wzrostu człowieczego”, a jego „czysta, dziewicza orientacja w totalnej linii życiowej” pozwala na sięgnięcie po „sakralny wymiar”. O ile inna przedstawiona myśl – że wewnętrzna jedność jest warunkiem zdrowia psychicznego – nie jest nowa i wydaje się dosyć popularna, to już teza o majestatycznym rozwoju człowieka, który –

1Psychologia wobec zagrożeń współczesnego świata, Warsztat badawczy współczesnej psychologii, Psychologia w praktyce klinicznej, Psychologiczne dylematy współczesnego człowieka, Pomoc psychologiczna w praktyce życia codziennego, Psychologia relacji międzyludzkich, Promocja zdrowia i podnoszenie jakości życia, Psychologia rozwoju i edukacji – aspekt społeczny, Psychologia rozwoju i edukacji – aspekt poznawczy.

2Tematy i streszczenia poszczególnych referatów znajdują się w broszurze „Program konferencji. Psychologia współczesna: oczekiwania i rzeczywistość”, bardzo starannie wydanej przed Konferencją przez organizatora – Katedrę Psychologii Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

3Wykładowcy mieli pół godziny na wystąpienie, a więc dwa razy więcej czasu niż referenci.

SPRAWOZDANIA

inspirowany sakralnością – nie ma oczekiwań związanych z gratyfikowaniem celu, zostałaby zapewne poddana dyskusji, przynajmniej przez poznawczo zorientowanych teoretyków motywacji. Prelegentka wskazała wprawdzie na istnienie kategorii rzeczywistości duchowej w naukach przyrodniczych, ale nawet niektórym humanistom, zwłaszcza tym neopozytywistycznie zorientowanym, trudno byłoby bezkrytycznie zaakceptować tezę, że „świętość ludzka nie daje się ogarnąć rozumem”, a także przyjąć „obraz prawdziwego świętego za punkt odniesienia” dla „nowego, holistycznego człowieka”, który „przekracza granicę małego człowieczeństwa”. Tak silnie normatywna koncepcja rozwoju człowieka jest wyrazem zdecydowanych założeń ontologicznych odnośnie do statusu człowieka, przyjętych przez Autorkę. Jako taka może, lecz nie musi być przedmiotem naukowego oglądu, ale w naszych polskich realiach coraz częściej język ideologii czy religii przenika do naukowej aparatury pojęciowej. Interesująca byłaby próba operacjonalizacji pewnych tradycyjnie pozapsychologicznych zmiennych na gruncie psychologii. Zapewne ograniczenia czasowe nie pozwoliły Pani Profesor na poruszenie tego tematu w wykładzie.

Kolejny wykład – *W poszukiwaniu źródeł zagrożenia rozwoju osobowości* – wygłosił Henryk Gasiul z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Również i w tym przypadku wizja człowieka została sformułowana na dużym poziomie ogólności, aczkolwiek ze wskazaniem mechanizmów emocjonalnych i motywacyjnych oraz struktur osobowościowych odpowiedzialnych za rozwój człowieka i zagrożenia tego rozwoju. Autor wymienił sześć poziomów, na których przejawia się centralna struktura Ja: atrybutów osobowych i motywacyjnych, zasobów i dyspozycji jednostkowych, okoliczności oraz interakcji międzypersonalnych, na których przejawiają się atrybuty, interakcji właściwych dla różnych okresów życia i wreszcie kształtu osobowości w rozwiniętej postaci. Następnie powołał się na teorię Chrisa Mrukka dotyczącą kształtowania się samooceny w oparciu o wymiary kompetencji i godności. Konsekwencją połączenia skrajnych lokalizacji na tych wymiarach mogą być takie zagrożenia rozwoju, jak narcyzm, pycha i zarozumiałość, depresja czy antyspołeczność i poniżanie innych. Prelegent poruszył także problematykę tożsamości prywatnej i publicznej, by odwołując się do Hermansowskiego podziału motywu motywów na S (*self-enhancement*) i O (*others-enhancement*) wskazać na możliwe źródła diatezy (słabości) w rozwoju człowieka i jego zagrożeń, niekiedy przejawiające się w formie klinicznej (uzależnienia, patologia). Również i w tym wykładzie pojawiły się tezy dyskusyjne, choć mniej *explicite* ideologiczne. Autor upatruje przyczyny niepożądanego chwiejności w poczuciu tożsamości, odwoływaniu się do innych ludzi w jego poszukiwaniu. Tego rodzaju diagnoza wydaje się dosyć optymistyczna, jeśli przyjmujemy, że istnieją mniej chwiejne źródła tożsamości oraz że uzyskana dzięki nim tożsamość jest źródłem wyższej jakości życia jej nosiciela i jego otoczenia. A takie założenie H. Gasiul zdaje się właśnie *implicite* czynić.

Andrzej Sękowski (KUL) w wykładzie pt. *Sukces życiowy a funkcjonowanie poznawcze człowieka* poruszył kwestie bardzo aktualne w konkurencyjnym społeczeństwie neoliberalnym. Centralną w swojej prezentacji uczynił kategorię inteligencji i próbował odpowiedzieć na pytanie, jak rozumiana inteligencja sprzyja osiągnięciu sukcesu życiowego, skoro na przykład dwaj główni kandydaci w ostatnich wyborach prezydenckich w USA uzyskiwali słabe wyniki w testach I. I. i bardzo przeciętne wyniki w nauce szkolnej. Sam Robert Sternberg, wybitny teoretyk inteligencji, z którym autor wykładu przez rok osobiście współpracował, miał niskie wyniki w testach inteligencji i zaledwie „trójkę” z psychologii. W swojej koncepcji inteligencji, kontestowanej przez wielu współczesnych, odrzuca istnienie czynnika ogólnego i zakłada występowanie wielu różnych rodzajów inteligencji. Inteligencja analityczna (badana za pomocą klasycznych testów) musi współistnieć harmonijnie z inteligencją twórczą i inteligencją praktyczną (społeczną, emocjonalną, zdolnościami manualnymi), żeby mogła stanowić podstawę sukcesu zawodowego. W różnych kulturach w definicji inteligencji kładzie się nacisk na różne elementy, na przykład na wiedzę, szacunek, umiejętność radzenia sobie w życiu, inicjatywę. Tymczasem osoby wybitnie zdolne stawiają sobie często niepraktyczne cele. Ich idealizm przejawia się w preferowaniu wartości artystycznych, moralnych czy teoretycznych, których realizacja nie przynosi sukcesu w sensie finansowym, materialnym czy prestiżowym. Ich inteligencja nie jest tożsama z mądrością, która wymaga harmonii między sferą umysłową a emocjonalną. Zachowanie równowagi pomiędzy różnymi wartościami i celami, a także rozumienie siebie, wykorzystywanie swoich mocnych stron i kompensowanie braków – to postulowane przez A. Sękowskiego kryteria mądrości.

Ostatni wykład pierwszej sesji plenarnej był poświęcony *Reprezentacji poznawczej na przykładzie potocznej wiedzy o polityce*. Maria Kielar-Turska (UJ) rozpoczęła go od przedstawienia kategorii reprezentacji, sięgając m.in. do J. Piageta (reprezentacja wewnętrzna poprzez symbole i poprzez znaki) i do R. Sieglera (reprezentacje osobowe/personalne i społeczne/konwencyjonalne), by skoncentrować się na koncepcji Anette Karmiloff Smith, której autorka wskazuje na redeskrpcję informacji nabytych drogą wrodzonych specyfikacji i nabytych z zewnątrz jako specyficznie ludzkim sposobie zdobywania wiedzy. Rozwój reprezentacji od wiedzy ukrytej do wiedzy jawnej odbywa się od koncentracji na informacjach świata zewnętrznego poprzez stymulowanie wewnętrzne (skupienie na reprezentacjach wewnętrznych) aż po oparte na kontroli zewnętrznej i wewnętrznej mapowanie. Wyróżnić można poziom reprezentacji ukrytej i trzy poziomy reprezentacji jawnej, przy czym dwa ostatnie (świadomy i komunikowany językowo) mogą być osiągnięte z pominięciem poprzedniego. Zarysowane przez M. Kielar-Turską ramy teoretyczne posłużyły do przedstawienia interesujących danych empirycznych dotyczących reprezentacji poznawczej pojęć związanych z polityką. Wiedza o polityce kształtuje się pomiędzy 3. a 13. rokiem życia, a najważniejszym jej źródłem są środki masowego przekazu, zwłaszcza telewizja. Konwencjonalizacja wiedzy o polityce rozpoczyna się u 6-latków i w ciągu następnych trzech lat następuje olbrzymi postęp w tworzeniu adekwatnych reprezentacji poznawczych. Większość 9-latków jest w stanie podać prawidłowe, choć przeważnie niepełne definicje podstawowych pojęć. Zaprezentowane informacje z badań mogą służyć za doskonały przykład wykorzystania teorii w praktyce badawczej.

Po zakończeniu tej części obrad w auli zagościł duch Bacha i Mozarta. Mini recital dwojga nastolatków (Marty i Marka Polańskich) na skrzypce i fortepian stanowił poruszające urozmaicenie, a wilgotne oczy niektórych słuchaczy zdawały się świadczyć o wadze zgoła innych niż naukowe aspektów rzeczywistości.

Nazajutrz poranną sesję plenarną prowadziła ostatnia prelegentka z dnia poprzedniego. W wykładzie *Niektóre zadania psychologa w dobie technopolu* Maria Ledzińska (UW) przypomniała klasyczne tezy M. McLuhana i N. Postmana, dotyczące społeczeństwa opartego na przekazywaniu informacji, którym rządzą ludzie przekonani wyłącznie o zaletach postępu technicznego. Tymczasem mniej mówi się o zagrożeniach edukacyjnych wynikających zarówno z ograniczeń kształcenia na odległość, jak i ze „smogu informacyjnego, zacinadzenia danymi”. Autorka przypomniała o etycznych powinnościach psychologa, który powinien

SPRAWOZDANIA

być nie tylko praktykiem i badaczem, lecz również nauczycielem i popularyzatorem. Za ważne zadanie uznała popularyzację wiedzy o następstwach postępu technicznego oraz uczynienie metapoznania przedmiotem kształcenia, tak żeby młodzież zrozumiała relacje pomiędzy informacją a wiedzą, a także doceniała rolę aktywności własnej w przekształcaniu jednej w drugą. W wykładzie w spójny i przekonujący sposób z ogólnej diagnozy sytuacji zostały wyprowadzone postulaty dla praktyki psychologa w czasach technopolu.

Ewa Czerniawska (UW) w wykładzie *Czego możemy nauczyć się od mnemonistów?* przedstawiła znane psychologii przypadki osób mających ponadprzeciętne umiejętności pamięciowe w zakresie zapamiętywania liczb i tekstów. Relacje te wydają się nieprawdopodobne i mają wręcz sensacyjny charakter, nie pozwalają jednak na wyłonienie spójnego wzorca stosowanych technik czy pochodzenia specjalnych zdolności. Zazwyczaj mają one charakter wrodzony, a intensywne ćwiczenia w poszczególnych przypadkach w niejednakowym stopniu prowadzą do poprawy umiejętności. Dla postępów istotne może być wykorzystanie wielu zmysłów (synestezja), kojarzenie treści nowych z dobrze znanymi i tworzenie wyobrażeń wzrokowych. Lepiej jednak trenować zdolności metapoznawcze, korzystać z autoreferencji, samodzielnie tworzyć wskazówki, stale utrzymywać aktywność, a przede wszystkim – co nieco przewrotnie podkreśliła Autorka – nie fascynować się i nie przejmować mnemotechnikami. Warto zauważyć, że sprawność, z jaką E. Czerniawska z pamięci podawała szczegóły z życiorysów mnemonistów i badań nad nimi, pozwala się domyślać, że pamięcią zajmuje się nie tylko teoretycznie, ale potrafi w praktyce korzystać z wiedzy o sposobach jej doskonalenia.

Następny wykład nosił tytuł *Destruktywna rola stygmatu dla JA. Próba operacjonalizacji*. Ewa Czykwin z Uniwersytetu w Białymstoku przedstawiła korzenie teorii stygmatyzacji (*labelling, in- i outgroups*, interakcjonizm symboliczny, teorię dewiacji). Wskazała na możliwe korzystne i niekorzystne następstwa stygmatyzacji (życiowy atut lub życiowa porażka), a także na następstwa stygmatyzacji dla spójności JA (większa, gdy niskie jest przywiązywanie wagi do stygmatu). Przedstawiła sytuacyjne uwarunkowania doświadczeń stygmatyzacyjnych – zależność obrazu własnej osoby od tego, czy podmiot przebywa w zamkniętym środowisku osób stygmatyzowanych, wśród osób niestygmatyzowanych lub naprzemiennie w obu tych środowiskach. Wskazała także na cztery jakościowo różne położenia psychologiczne podmiotu, w jakich znajduje się on w zależności od tego, jaką wagę sam przywiązuje do swojego stygmatu i jaką wagę przywiązuje do otoczenia. Podawane przykłady dotyczyły głównie powszechnie występujących problemów zdrowotnych. Wykład stanowił ciekawą próbę ujęcia ważnego problemu z pogranicza psychologii społecznej, klinicznej i osobowości.

Na zakończenie tej sesji wystąpił Bassam Aouil z Akademii Bydgoskiej. W wykładzie *Pomoc psychologiczna „on line”* w sposób systematyczny, wyczerpujący i przekonujący uzasadnił zastosowanie technologii informatycznej w psychologii, wskazał na funkcjonujące obecnie obszary praktyki psychologicznej przez Sieć (psychoterapia, konsultacje, dodatkowy kontakt), zakres problemów podejmowanych *on line*, uwarunkowania efektywności tej formy pomocy, korzyści dla klienta i to, co dla niego niekorzystne, oraz zalety i ograniczenia tej formy pomocy psychologicznej. W ostatniej części wystąpienia przedstawił dane statystyczne dotyczące korzystania z Internetu. Nowatorstwo i nietypowość zaprezentowanej propozycji w warunkach polskich sprawiły, że po wykładzie wywiązała się dyskusja. H. Gasiul wyraził obawę, że taka forma terapii nie oferuje kontaktu psychoterapeutycznego opartego na komunikacji niewerbalnej, a także jest wykorzeniona z kultury. Prelegent odpowiedział, że rolę terapii *on line* nie jest zastąpienie tradycyjnej terapii, ale jej uzupełnienie, zaś możliwość pokonywania barier geograficznych i kulturowych można uznać za jej zaletę; usługi najlepszych specjalistów stają się dostępne, pomimo nielatywnej do pokonania odległości. Również M. Radochoński i A. Sękowski wskazali na zagrożenia płynące z korzystania z Internetu. Za przeciwwagę dla ich argumentów można traktować podane w odpowiedzi dramatyczne przykłady zwracania się o pomoc poprzez Internet przez osoby zdesperowane i oceniające swoją sytuację jako beznadziejną. Natomiast B. Janda-Dębek postawiła pytanie, na które odpowiedzi mogą dać w przyszłości badania prowadzone przez B. Aouila: czy korzystanie z Internetu jest przejawem poczucia samotności, czy raczej produkuje samotność?

M. Kiełar-Turska swoje pytania skierowała do E. Czerniawskiej i M. Ledzińskiej. Uzyskała obszernie odpowiedzi dotyczące odpowiednio: przejawów synestezji i pokoleniowych różnic w odbiorze informacji i w stosunku do wiedzy. Optymistyczne wydało się stwierdzenie, że dzisiejsza młodzież nie zawsze traktuje wiedzę utylitarnie – niekiedy stanowi ona dla niej wartość autoteliczną. Po dyskusji prowadząca obrady M. Kiełar-Turska podsumowała sesję, wskazując na jej główne wątki: znaczenie technologii dla psychologa i rolę psychologa w technopolu, mnemonikę jako formę radzenia sobie z nadmiarem informacji oraz stygmatyzację jako skutek różnicowania się społeczeństwa.

Ostatnią, południową sesję plenarną po przerwie na kawę poprowadził H. Gasiul. W wykładzie *Dziecko wobec bólu i cierpienia – jak je rozumie i doświadcza* Władysława Pilecka (UJ) wskazała na stadia rozumienia tytułowych pojęć, odwołując się m.in. do teorii Piageta. Następnie przytoczyła te nieliczne dane z badań, które są dostępne, by przejść do relacji z badań własnych. Pokazały one, że inaczej są postrzegane źródła cierpienia przez dzieci zdrowe (negatywne zdarzenia o charakterze społecznym, dyskomfort psychiczny, emocje) i przez dzieci chore (popołniony grzech, negatywne zdarzenia w życiu rodzinnym). Przełomowym okresem jest 10. rok życia, w którym jako przyczyny cierpienia zaczynają być wymieniane nie tylko ból i choroby, ale również stany wewnętrzne. W tym wieku część dzieci zaczyna także postrzegać cierpienie jako potrzebne, wzbogacające doświadczenie. Również przeżywanie bólu przez dzieci różni się od tego, które jest udziałem dorosłych. O jego odczuwaniu często w większym stopniu decydują czynniki psychologiczne i sytuacyjne niż somatyczne. Pozwala to formułować zalecenia dotyczące terapii bólu. Również przyjrzenie się źródłom cierpienia dziecięcego wydaje się obiecujące z punktu widzenia jakości życia. Autorka wskazała m.in. na radykalne zmiany w przyczynach cierpienia u dzieci hospitalizowanych. Bezpośrednio po umieszczeniu w szpitalu u większości z nich była to frustracja spowodowana niezaspokojeniem potrzeby bezpieczeństwa, zaś po dziesięciu dniach pobytu na oddziale – zagrożenie poczucia własnej godności i autonomii. Nie sposób przecenić rangi tego rodzaju danych empirycznych.

Wykład pt. *Wybrane teorie miłości a funkcjonowanie małżeństwa i rodziny* wygłosił Jan Rostowski, w imieniu własnym i Teresy Rostowskiej (oboje z Uniwersytetu Łódzkiego). Dokonał przeglądu różnych ewolucjonistycznych stanowisk dotyczących funkcji miłości, zacytował wyniki badań Bussa, a następnie przeszedł do biochemicznej teorii miłości, akcentującej rolę oksytocyny („hormonu tulenia się”) w powstawaniu pozytywnych emocji i kształtowaniu się więzi matki z dzieckiem.

SPRAWOZDANIA

Przywołał również serotoninową i acetylocholinową teorię agresji, by następnie skoncentrować się na miłości namiętnej i miłości przyjacielskiej jako prototypowych warstwach miłości romantycznej, których kombinacja wspiera małżeństwo i rodzinę. Wreszcie przypomniał badania J. Bowlby'ego nad trzema wzorcami przywiązania dziecka do matki (bezpieczny, niepewny unikający i niepewny ambiwalentny), by przejść do typologii stylu przywiązania zaproponowanej przez Bartholomew i Horowitza. Ze skrzyżowania wymiarów samooceny (wykształconej we wczesnym dzieciństwie) i zaufania interpersonalnego można odczytać cztery możliwe kombinacje, których konsekwencją jest pewny, pomniejszający, zatroskany bądź lękowo-unikowy styl przywiązania. Klasyfikacja ta może stanowić płaszczyznę opisu i wyjaśniania typowych wzorców relacji interpersonalnych, zwłaszcza tych zaburzonych.

Tytuł ostatniego wykładu plenarnego Konferencji brzmiał *Pojęcie zdrowia fizycznego i psychicznego w świetle współczesnej klasyfikacji chorób*. Wygłosił go Mieczysław Radochoński, w imieniu swoim i Anny Radochońskiej. Przedmiotem tego wykładu były kontrowersje w rozróżnianiu chorób. Autor odwołał się do klasyfikacji ICD i DSN-IV, by wykazać, że istnieją elementy fizyczne w chorobach uważanych za psychiczne i odwrotnie, zaś pojęcie „zaburzenie psychiczne” należy traktować jako tymczasowe i niezbyt adekwatne. U podstaw wyróżniania chorób psychicznych leżą dwa błędne założenia: że są to choroby umysłu, a nie organizmu, oraz że rozwijają się one niezależnie od ciała. Tymczasem liczne przykłady przeczą tym założeniom (np. zmiany samopoczucia w chorobach zakaźnych, spadek masy ciała przy niektórych zaburzeniach psychicznych), a różnice mają często charakter ilościowy. Niektóre jednostki chorobowe mają identyczne objawy (np. niedowład histeryczny i paraplegia), a inne są raz traktowane jako choroby somatyczne, raz jako zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania (np. zapalenie mózgu, epilepsja) lub jednocześnie jako choroby układu nerwowego i psychiczne (np. choroba Alzheimera). Przyczyn anachronicznego rozróżnienia chorób na psychiczne i somatyczne Autor upatruje w tradycji językowej i przestarzałym podziale na ciało i umysł, co niekiedy prowadzi do upatrywania zaburzeń zachowania w defektach moralnych i w braku silnej woli (a trudno przecież wymagać kontroli nad patologicznym lękiem czy depresją). Rozróżnienie to szkodzi więc pacjentom, gdyż zachęca do ignorowania niektórych czynników etiologicznych i sprzyja stygmatyzacji związanej z pojęciem choroby psychicznej. W świetle przytoczonych argumentów propozycja J. Radochońskiego, by mówić o tzw. chorobach psychicznych i tzw. chorobach somatycznych, wydaje się bardzo umiarkowana. Na pytanie G. Rudkowskiej, czy wyszczególnianie poszczególnych zaburzeń, mnożenie jednostek psychopatologicznych jest potrzebne, prelegent odpowiedział przecząco. Jednak J. Rostowski zaoponował, twierdząc, że wyodrębnianie nowych jednostek chorobowych, które jest wynikiem postępu neurofizjologii i biochemii, służy tworzeniu bardziej adekwatnych metod leczenia. Natomiast odpowiadając na zadane mu pytanie o weryfikację zaprezentowanej teorii przywiązania, wskazał na podjęte w USA badania podłużne, których wyników można spodziewać się za kilka lat.

Prowadzący podsumował sesję, przypominając najważniejsze – jego zdaniem – aspekty poruszanych zagadnień: pomoc dzieciom w cierpieniu przez dawanie miłości przez rodziców, dyskusyjny punkt widzenia na biologiczne korzenie miłości i konieczność wypracowania innych niż dotychczasowe klasyfikacji chorób. Przewodniczący Komitetu Naukowo-Organizacyjnego Konferencji – Leszek Wrona zaprosił zaś uczestników na uroczystą kolację.

Nazajutrz nie obyło się bez drobnego incydentu. Mianowicie aula została zajęta przez inne spotkanie naukowe, w związku z czym zaginęła część znajdujących tam plakatów czekających na sesję plakatową. Nie wszystkie autorom udało się odtworzyć. Należy tylko pozazdrościć aktywności organizacyjnej krakowskiemu ośrodkowi. Nieczęsto zdarza się, aby kolejna konferencja niemal dosłownie zjadała ogon poprzedniej.

Pomimo tego zajścia organizatorom należą się słowa uznania. Uczestnicy zostali życzliwie i serdecznie przyjęci, mieli pełen dostęp do informacji, a gospodarze Konferencji zawsze byli dostępni i chętnie służyli pomocą. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że nie było to ostatnie tego rodzaju wydarzenie naukowe, organizowane w tym miejscu i przez tych ludzi.

Jarosław Klebaniuk
Instytut Psychologii, Uniwersytet Wrocławski